



JAK PEWIEN MNICH NUDZIŁ SIĘ PO ZACHODZIE SŁOŃCA –

O „KUSZENIU ŚWIĘTEGO ANTONIEGO” GUSTAWA FLAUBERTA

„Kuszenie świętego Antoniego” to utwór stosunkowo słabo znany, choć przez samego Flauberta postrzegane było jako „dzieło życia”. Ten dziwny tekst (niejednoznaczny w sensie genologicznym, inspirowany tradycją malarską, ocierający się o obrazoburstwo) zdaje się – w związku z problematyką nudy – interesujący z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, jego tytułowy bohater, jeden z pierwszych eremitów, doświadcza znużenia, które jest wyraźnie pokrewne acedii – oto moment wahania, braku wiary w potrzebę dalszych duchowych ćwiczeń, który skutkuje lawiną burzycielskich wizji, godzących w porządek społeczny i religijny. Po drugie, Antoni doświadcza wspomnianego znużenia nie wówczas, gdy słońce jest w zenicie (acedię – tę „chorobę mnichów”, jak pisał o niej Baudelaire – tradycyjnie łączono z tym właśnie momentem doby), ale po zachodzie. Sądzę, że Flaubert sięga w ten sposób do, istotnych w XIX stuleciu, wyobrażeń czarnego słońca, słońca po zmroku, by spotęgować melancholijne zagubienie Antoniego. W referacie poddane zostaną szczegółowej analizie te dwa problemy (tradycja acedii oraz metafora czarnego słońca), które do tej pory nie były poruszane (bądź pojawiały się jedynie w zarysie, w postaci szczątkowej) w interpretacjach „Kuszenia...”.